Krokodyl, co pływał po Nilu

Każdy, kto na geografii zna się chociaż trochę, wie, że przez Afrykę płynie rzeka Nil. Znana jest z tego, że pływają w niej krokodyle. A że Nil to wielka rzeka, oprócz krokodyli pływają po niej również różne łodzie, żaglowce, a nawet parostatki. Obserwował je wszystkie uważnie mały krokodyl o mieniu Grelek. Czasami podpływał do łodzi i zaglądał, kto w niej wiosłuje, a kto widokami się delektuje. Gdy przepływał żaglowiec, to dmuchał z całej siły, myśląc, że dzięki temu płyną szybciej. Najbardziej podobały mu się parostatki. Były duże. Płynęły spokojnie i dostojnie. A wysoko na mostku stał kapitan i kręcił marynarskim kołem. Gdy pewnego razu Grelek zobaczył taki parostatek, bardzo zapragnął zostać kapitanem. Lecz krokodyla, mimo że pływał wyśmienicie i rzekę znał dokładnie, nikt zatrudnić na takim stanowisku nie chciał.

Wówczas Grelek postanowił, że zrobi swój własny statek. Budowę zaczął od gromadzenia materiałów. Po Nilu często pływały niepotrzebne nikomu drewniane deski. Krokodyl zbierał je wszystkie, starannie składał, wiązał liną. W ten sposób zbudował obiekt bardzo dziwny, który wyglądem bardziej przypominał tratwę niż statek. Dla Grelka nie miało to większego znaczenia. Był zadowolony, że ów obiekt nie tonął na wodzie. Gdy budowę ukończył, dumnie na pokład wkroczył i pierwsze, co zrobił – to mianował siebie kapitanem. Krokodyl wypłynął na szeroką wodę. Gdy inni go zobaczyli, bardzo się dziwili. Któż to taki odważył się na byle tratwie wypłynąć na wielki Nil. Wkoło były słychać tylko śmiechy. Wszyscy chcieli go wyprzedzić.

Obok właśnie płynęła łódka. Wioślarze mocno wiosłami machali. Gdy ujrzeli krokodyla na tratwie, wytykali go palcami. Chcieli go wyminąć, ale Grelek ogonem w wodę uderzył i falę taką wywołał, że łódkę wywrócił. Teraz do tratwy Grelka zbliżał się piękny żaglowiec. Dumnie prężył swoje żagle. Omal krokodyla nie stratował. Wiatr jednak niespodzianie ucichł i żaglowiec wyhamował pozostając w tyle. Grelek ogonem wywijał i śmiało tratwę z nurtem rzeki prowadził. Wkrótce tratwę Grelka doganiał wielki parostatek. Płynął szybko nie zważając na nikogo, jakby całe koryto rzeki należało do niego. Płynął wprost na tratwę oczekując, że ta szybko ustąpi mu drogi. Krokodyl znał tę rzekę dokładnie. Wiedział, gdzie jest mielizna, a gdzie prąd płynie wartki. Zrobił unik przed parostatkiem. Ten chciał go najwyraźniej nastraszyć i dalej w jego kierunku płynął. Lecz raptem w miejscu się zatrzymała. Osiadł na płyciźnie i dalej już nie popłynął.

Krokodyl Grelek na swojej dziwacznej tratwie pływa po Nilu do dnia dzisiejszego. I chociaż nie wozi ludzi, ani innych towarów, wszyscy wiedzą, że jest wielkim kapitanem. Tak więc, dobrze ci radzę, gdy wybierzesz się na wycieczkę po Nilu, gdy spotkasz tam krokodyla, nie śmiej się z niego.

DorotaT

wydrukowano dnia: 08.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026